



MASOWY MORD

**PRZY ULICY GÓRCZEWSKIEJ W
CZASIE**

POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.

Wersja czwarta, uaktualniona.

**MIEJSCE. OFIARY. SENS STRAT.
ŚWIADKOWIE. OSTATNI ŚWIADEK.
MORDERCY. PROCHY OFIAR.**



PAMIĘTNIA.

**ROZCZYŚCIE. HISTORIA
PRAWDY. OBECNY STAN**

**TERENU. POŻĄDANY STAN TERENU.
APEL.**

BIEŻĄCE PUBLIKACJE. ŹRÓDŁA.

Maciej Grączewski.

2008 r. W4.

WSTĘP.

Opracowanie to zawiera zbiór informacji o wyróżniającym się wielką ilością ofiar, tylko jednym ze 117 miejsc mordów na Woli w czasie Powstania Warszawskiego.

Celem opracowania jest rozpowszechnienie udokumentowanych informacji o masowym mordzie, oraz uzasadnienie apeli do osobistości oraz do instytucji o ochronę pamięci o tym mordzie.

Przyczyną zebrania dostępnych udokumentowanych informacji jest brak wyczerpujących publikacji historycznych o zbrodniach w czasie Powstania Warszawskiego na Woli.

Przyczyną apeli jest sprzyjający niepamięci zły stan terenu mordu, niezgodny z minimum ogólnie przyjętych światowych standardów, oraz brak na terenie mordu podstawowych rzetelnych informacji o przyczynie mordu, o ofiarach, mordercach, o miejscach mordu, o miejscach spalania zwłok tysięcy ofiar i o miejscach złożenia ich prochów.

5 sierpnia 1944 r., w sobotnie popołudnie, został tam zamordowany wraz z tysiącami innych bezbronnych Polaków mój ojciec, Paweł Grączewski.

Wbrew słonecznej pogodzie sobota ta została nazwana czarną, a losy ofiar – piekłem nie do opisania.

Dzięki szczegółowemu zeznaniu i relacji ocalałego naocznego świadka, Konrada Goliana, należę do tych nielicznych potomków ofiar, którzy dokładnie i z pewnością znają ostatnie godziny życia swego zamordowanego przodka.

Opracowanie miało dotychczas trzy aktualizowane i uzupełniane wersje w 2004, 2005 i w 2007 r., wykonane w postaci kserokopiiowanych broszurek, rozdawanych osobom zebranych na rocznicowych uroczystościach i rozsyłanych do kompetentnych osobistości i instytucji.

W drugiej wersji, w 2007 r. do części broszurek została dołączona płyta CD z plikami zdjęciowymi i plikiem tekstu broszurki.

Niniejsza, czwarta wersja, w postaci płyty CD, zawiera nowe informacje i zdjęcia dotyczące masowego mordu przy ul. Górczewskiej.

Serdecznie dziękuję Panu mgr inż. Eugeniuszowi Trepczyńskiemu za relację z jego przeżyć dnia 5 sierpnia 1944 r.

Dziękuję Panu prof. dr Janowi Zielińskiemu z Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie za cenne uwagi, które spowodowały usunięcie błędów i uzupełnienie trzeciej wersji opracowania.

Maciej Grączewski.

„5 i 6 sierpnia 1944r. były dwoma najczarniejszymi dniami w historii Warszawy” (Norman Davies, „Powstanie’44”, [25], str. 370).

W sobotę, 5 sierpnia 1944r. „Już od południa na Woli w terenie opanowanym przez Niemców rozpoczęła się masowa rzeź ludności bez różnicy wieku i płci. Ofiarą jej padło ponad 38 000 ludzi, tylko nielicznym udało się zbiec ku Śródmieściu i ku Okopowej. Całe przedmieście stanęło w płomieniach pożogi.” (Adam Borkiewicz, „Powstanie Warszawskie 1944”, [6], str. 118).

Jednym z miejsc tej rzezi było miejsce masowego mordu przy ulicy Górczewskiej.

MIEJSCE.

Masowy mord został dokonany w kilku miejscach, które leżą na terenie leżącym po obu stronach ul. Górczewskiej na odcinku między wiaduktem kolejowym a aleją Prymasa Tysiąclecia. Pierwotnie teren ten nazywano „na Moczydle”, a obecnie jest on określany jako „ulica Górczewska 52”. Z relacji ocalałych naocznych świadków [1], [2], [3], [4], [5], wiadomo, że dwa z tych miejsc znajdują się w pobliżu wiaduktu kolejowego po obu stronach ul. Górczewskiej tam, gdzie dawniej do ul. Górczewskiej dochodziły od północy ul. Zagłoby, a od południa ul. Moczydło (zobacz na końcu broszury fragment planu Warszawy z 1935r., [14]). Ulice te nie zostały odbudowane po zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego. Jest wysoce prawdopodobne [1], [15], że jedno z tych dwóch miejsc znajduje się w odległości około 70 m w kierunku północno-zachodnim od środka wiaduktu kolejowego tam, gdzie w latach 1945-46 postawiono krzyż.

W wydany w 1994r. „Rejestrze miejsc i faktów zbrodni...”, [21], jako główne miejsca mordów w rejonie ulic Górczewskiej i Moczydło wymienia się :

- podwórze domu przy ulicy Górczewskiej 51,
- fabrykę kotłów „Simplex” przy ul. Górczewskiej 53,
- ul. Górczewską przy zbiegu ul. Zagłoby i ul. Moczydło (koło torów kolejowych),
- hale fabryczne przy warsztatach kolejowych na Moczydle (zginęło tam ok. 500 osób).

W treści Protokołu nr 94, w „Zbrodni niemieckiej w Warszawie”, [18], str. 37, znajduje się stwierdzenie świadka: „... egzekucja odbywała się w palących się domach i w podwórzach palących się domów - w kilku miejscach przy ulicy Górczewskiej.”

Eugeniusz Trepczyński, [28], ocalały z masowego mordu naoczny świadek, stwierdził dn. 29.09.2006 r. w ustnej relacji dla M.G., że pamięta, iż mordowanie jego grupy odbywało się dn. 5 sierpnia w miejscu odpowiadającym miejscu obecnego krzyża i pomnika. Widział również inne miejsca ze stertami zwłok pomordowanych ofiar odpowiadające dzisiejszemu północnemu odcinkowi ul. Górczewskiej od wiaduktu kolejowego do estakady alei Prymasa Tysiąclecia.

Wobec tych danych, jako miejsce masowego mordu przy ul. Górczewskiej należy uznać teren po obu stronach ulicy Górczewskiej na odcinku od wiaduktu kolejowego do estakady alei Prymasa Tysiąclecia.

Nie należy wobec tego stosować określenia miejsca „ulica Górczewska 52”.

OFIARY.

Według tekstu napisu na pomniku znajdującym się przy ul. Górczewskiej między wiaduktem kolejowym a aleją Prymasa Tysiąclecia, na terenie tym zostało zamordowanych 12 tysięcy bezbronnych mężczyzn oraz kobiet i dzieci z Woli w dniach od 5 do 12 sierpnia 1944r.

W „Rejestrze miejsc i faktów zbrodni...”, [21], liczbę zamordowanych w dniach od 5 do 8 sierpnia 1944 r. w rejonie ulic Górczewskiej i Moczydło szacuje się na 4500 osób. „Rejestr ...” zawiera 91 ustalonych nazwisk ofiar mordów w rejonie ul. Górczewskiej i Moczydła w dniach od 5 do 8 sierpnia 1944 r., a wśród nich 12 kobiet i co najmniej troje dzieci. Wśród tych nazwisk występuje też 8 grup osób o jednakowych nazwiskach, a w przypadku nazwiska Fajencki jest podana informacja o ojcu i trzech synach. Mordowanie rodzin nie było rzadkością. 5 sierpnia 1944 r. przy

ulicy Działdowskiej została zamordowana matka, Marianna Kuciapska z sześciorgiem dzieci i trojgiem innych członków rodziny; najmłodsza wśród wymordowanej 10 osobowej rodziny była 6 tygodniowym niemowlęciem [30].

Naoczny świadek, Eugeniusz Trepczyński, ocalały z masowego mordu przy ul. Górczewskiej, w ustnej relacji dn. 29.09.2006 r. dla M.G., potwierdził szacunek ilości tam zamordowanych w dn. 5 sierpnia na wiele tysięcy ofiar.

Na terenach zajętych przez Niemców ludzie ci byli wypędzani ze swoich domów i ze Szpitala Wolskiego (obecnie Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc przy ul. Płockiej 26) i pędzeni na miejsce wielogodzinnej koncentracji w halach fabrycznych przy ul. Moczydło, gdzie byli ograbiani, po czym grupami wyprowadzani na miejsca mordów i tam mordowani i dobijani strzałami. Ocalało kilkanaście osób spośród tysięcy ofiar [22].

Ciała tysięcy martwych ludzi zostały potem w sierpniu spalone na stosach na miejscach mordów w ten sposób, że na ułożone drzewo układano ciała, a następnie kładziono raz drzewo, raz ciała. Ułożone stosy przed zapaleniem oblewano benzyną [12]. Spalanie ciał wykonywały niemieckie oddziały zwane Verbrennungskommando, w których Niemcy zmuszali Polaków do pracy groźbą śmierci. Z zeznań świadków [1] i [12] wynika, że spalanie ciał na terenie przy ul. Górczewskiej mogło być wykonywane kilkakrotnie.

Budynki Woli, a wśród nich i te z mieszkaniami ofiar były rabowane, podpalane i systematycznie burzone przez specjalne oddziały niemieckie.

Niemieckie zbrodnie spowodowały przemieszczenie się ocalałej z rzezi części ludności Woli. Ci, którzy zdążyli ująć śmierci z rąk morderców, opuścili swoje domy i uciekli na początku sierpnia do Śródmieścia i na Stare Miasto, [23].

SENS STRAT.

Śmierć naszych pomordowanych przodków powinna mieć wpływ na świadomość narodową następnych pokoleń Polaków. Dlatego zachowanie ich czci i pamięci ich męczeństwa jest naszym obowiązkiem. Najprostszym środkiem zachowania tej pamięci jest trwały napis na miejscu masowego mordu z tekstem rzetelnej prawdy o zbrodni.

ŚWIADKOWIE.

Ksiądz Bernard Filipiuk [1], upadł razem z innymi mordowanymi, nie trafiony kulą. Leżąc, został kopnięty dla sprawdzenia, czy żyje i ponownie

nie trafiony kulą. Leżał tak wśród tysięcy zabitych i dobijanych w dniu 5 sierpnia, udając martwego przez około 6 godzin, w każdej chwili zagrożony śmiercią, będąc świadkiem mordowania kolejnych ofiar, w tym kobiet i dzieci. Domy wokół płonęły, płonęły też ciała ofiar, leżące w pobliżu płonących domów. Przed północą wyczołgał się po zwłokach wraz z dwoma innymi ocalałymi, z których jeden miał strzaskaną kulami rękę. Był świadkiem mordowania również kobiet i dzieci, choć - jak zeznał - zasadniczo gestapowcy wybierali z fabryki samych mężczyzn. Zeznał, że jego grupę mordowali żołnierze w mundurach niemieckich na rozkaz gestapowca, strzelając z rozpylaczy (pistoletów maszynowych) w plecy ludzi, zmuszanych do podchodzenia do miejsca mordu po 12 osób i że dobijania ofiar dokonywał gestapowiec strzałami z pistoletu w głowy.

Konrad Golian [3], [4], upadł, nie trafiony kulą. Udawał martwego, leżąc twarzą do ziemi. Na niego upadło ciało jego zabitego współpracownika. Obok upadły ciała zabitych sąsiadów z jego domu. Ofiary poranione, lecz jeszcze żyjące, były dobijane strzałami. Jeden z sąsiadów Konrada Goliana nie został dobity. Morderca przestrzelił mu biodro i pęcherz. Człowiek ten przeżył. Udając martwych, zagrożeni w każdej chwili śmiercią, przez kilka godzin byli świadkami dalszego ciągu masowego mordu i dobijania ofiar. Nie dobiti ranni cierpieli bez ruchu nie wydając głosu, aby uratować życie. Jęczeli, kiedy zaczynali konać. Od płonących domów i zabudowań zapalały się leżące w pobliżu ciała i płonęły. Konrad Golian zeznał, że jego grupę mordowali po 12 osób SS-mani z rozpylaczy i że dobijania ofiar dokonywał SS-man. Kiedy wreszcie się ściemniło, dwaj ocalali ludzie zaczęli się czołgać po zwłokach, a potem przemykać w kierunku zachodnim, do Ulrychowa, gdzie obmyli się z krwi własnej i swoich zamordowanych rodaków. Konrad Golian zeznał, że matki z dziećmi pozostałe na Moczydle, były nazajutrz, 6 sierpnia, zwolnione.

Jan Napiórkowski [5], w dniu 5 sierpnia musiał podejść wraz z kolejnymi mordowanymi ludźmi na miejsce mordu, do wału skrwawionych ciał o wysokości ok. 1 metra, między dwa szeregi ładujących broń morderców. Nagle rzucił się do ucieczki. Nie zdążyli celnie strzelić. Zdołał uciec. Masowy mord trwał dalej. Jan Napiórkowski zeznał, że jego grupę mordowali strzałami z karabinów ręcznych żołnierze z odznakami SD (Sicherheitsdienst).

Mieczysław Miniewski [12], został zmuszony w Verbrennungskommando do palenia przez wiele dni ciał zamordowanych ludzi. Jego oddział liczył 100 osób i pracował przez 1 dzień (daty nie podał) przy spalaniu zwłok przy przejeździe kolejowym na ul. Górczewskiej po obu stronach jezdnii.

Widział, że w głębi ul. Górczewskiej inny oddział także palił zwłoki. Zznał, że praca oddziału była nadzorowana przez Gestapo (Geheime Staatspolizei) warszawskie.

OSTATNI ŚWIADEK.

W 2006 r. pojawił się [35] nieznanym przedtem naoczny świadek, mgr inż. Eugeniusz Trepczyński, urodzony w 1924 r. w Warszawie.

W swojej relacji, [28,36], napisał, że 5 sierpnia 1944 r. został wypędzony wraz z innymi pacjentami ze Szpitala Wolskiego przez żołnierzy mówiących po rosyjsku, dowodzonych przez oficerów niemieckich. W sporej grupie ludzi ze Szpitala Wolskiego został następnie popędzony przez ulicę Górczewską, na której widział leżące trupy i płonące domy, aż do hali za wiaduktem po lewej stronie ulicy, gdzie była już duża grupa ludzi, a w niej wiele kobiet i dzieci. Z hali wybierano ludzi grupami. Eugeniusz Trepczyński został wybrany do kolejnej, 20 osobowej grupy i popędzony na ulicę Górczewską, gdzie zobaczył, że na placu znajdującym się na lekkim wzniesieniu są rozstrzeliwane poprzednie grupy ludzi. Jego grupa została wprowadzona na miejsce otoczone półkolem żołdaków z karabinami gotowymi do strzału, takich samych, jak ci, którzy wypędzali go ze Szpitala.

Widział, jak człowiek w mundurze niemieckiego oficera w trakcie rozmowy zastrzelił dwóch ludzi w białych fartuchach, po czym obojętnie odszedł.

Eugeniusz Trepczyński szedł, posłyszał strzały, poczuł, jak kula przeleciała mu koło ręki i upadł, pociągnięty przez zastrzelonego sąsiada. Leżał twarzą do ziemi i słyszał następne strzały, oraz krzyki i jęki leżących obok niego ludzi.

W swojej relacji napisał, że nie wiedział wówczas, czy żyje.

Słyszał tylko kroki żołdaków i strzały do następnych grup i do rannych.

Posłyszał głos kobiety, błagającej „zabijcie najpierw moje dziecko, a potem mnie”. Słyszał, jak w pewnym momencie głos kobiety zamarł, a pozostało kwilenie dziecka, które również ucichło po pewnym czasie. Ten fragment relacji Eugeniusza Trepczyńskiego poruszająco kojarzy się z tekstem uzupełniającego napisu na pomniku przy ul. Górczewskiej, dedykowanego dwóm Weronikom Jabłońskim, matce i córce.

Stracił rachubę czasu. Po zapadnięciu ciemności, przy świetle pożarów pobliskich domów, przez stopy palących się ciał ludzkich, podpalonych

przez pożary, wypełnił wraz z drugim cudem ocalałym człowiekiem i poszedł w kierunku Koła wraz z ocalałymi księdzem, drugim mężczyzną i kobietą. Eugeniusz Trepczyński zachował swoją koszulę szpitalną z przestrzelonym rękawem, którą miał na sobie w czasie mordu. Napisał też, że przeżyć tysięcy ludzi bestialsko zamordowanych przy ul. Górczewskiej nie da się naprawdę opisać ani opowiedzieć.

W listopadzie 2006 r. Eugeniusz Trepczyński przekazał przestrzeloną koszulę, w której 5 sierpnia 1944 r. cudem ocalał, do Muzeum Powstania Warszawskiego. W 2007 r., na rocznicę Powstania, została ona wyeksponowana w Muzeum.

MORDERCY.

Masowy, zorganizowany mord został wykonany przez uzbrojone jednostki niemieckie z oddziałów niemieckiej policji, z SS-Brigade Dirlewanger, oraz z pododdziałów niemieckiego wojska. Wchodziły one w skład ugrupowania Kampfgruppe Reinefarth, będącego odsieczą dla niemieckiej załogi Warszawy. Oddziały odsieczy zaczęły przyjeżdżać od 3 sierpnia i natychmiast działać na Woli i na Ochocie. Do 5 sierpnia ugrupowanie Kampfgruppe Reinefarth osiągnęło stan przeszło 4000 ludzi. Zadaniem ugrupowania było wykonanie rozkazu Adolfa Hitlera, wodza Niemiec i Heinricha Himmlera, wodza niemieckiej organizacji państwowej Schutzstaffeln (SS), zdławienia Powstania, wymordowania ludności i zburzenia miasta, [7], w odwecie za Powstanie Warszawskie. Norman Davies ([25], str. 342 i 343) pisze: „Rozkazy Himmlera brano dosłownie. Potyczki z obrońcami miasta z Armii Krajowej były działaniem niemal marginesowym, albowiem przez dwa dni Niemcy skupili się na masakrowaniu każdego mężczyzny, każdej kobiety i każdego dziecka, którzy się znaleźli w ich polu widzenia. Nie oszczędzano nikogo – nawet sióstr zakonnych, pielęgniarek, leżących w szpitalach pacjentów, lekarzy, kalek i dzieci”. Pod koniec dnia 4 sierpnia 1944r. ilość wymordowanych przez Kampfgruppe Reinefarth Polaków wyniosła 10 tysięcy osób, a straty Kampfgruppe wyniosły 6 zabitych. Łączną liczbę zamordowanych na Woli w czasie Powstania ocenia się w granicach od 20 tysięcy do 59 tysięcy mężczyzn, oraz kobiet i dzieci. Obecnie na terenie dzielnicy znajduje się 117 miejsc pamięci narodowej [P4]. Najnowsze dane o stratach ludzkich w czasie Powstania zawiera publikacja Marka Gettera [26].

Różnice ocen wynikają z braku ścisłych danych o morderstwach. Źródłami są szacunki ocalałych świadków, a wśród nich członków Verbrennungskommando. W szacunkach tych brano pod uwagę ilości

popiołów pozostałych po spalonych ofiarach. Jest też prawdopodobne, że dokonano masowych mordów, o których nic nie wiadomo, bo nikt się nie uratował [23].

Mordercami byli Niemcy i najemnicy z republik Związku Sowieckiego w służbie niemieckiej [6], [7], [8], [9], [10], [11], [16], [17], [25] str. 384, [27] i [29]. Należy stwierdzić, że konieczne przygotowanie organizacyjne i nadzór wykonania masowych mordów zostały niewątpliwie wykonane przez dowództwa wszystkich biorących w nich udział jednostek niemieckich.

Nie są znane fakty ukarania winnych rabunków, okrucieństw i masowych mordów popełnionych przy ul. Górczewskiej w czasie Powstania Warszawskiego. Wyjątkiem był prawdopodobnie SS-Oberfuhrer Oskar Dirlewanger, schwytany przez francuskie oddziały okupacyjne i zmarły w niejasnych okolicznościach ([25], str. 719). Prawdopodobnie część morderców zginęła w późniejszych walkach z powstańcami w okresie po 5 sierpnia, a część z tych, którzy przeżyli Powstanie, mogła być wcielona w 1945r. do oddziałów własowców i do 14. Dywizji Waffen-SS „Galizien” ([25], str. 384, 386 i 388). Ostatnio, w 2008r., [37], wykryto żyjących bezkarnie w Niemczech byłych żołnierzy oddziałów Dirlewangera.

Zbrodnie popełnione w Powstaniu Warszawskim nie znalazły się wśród czynów, o które oskarżono zbrodniarzy, organizacje i grupy przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Procesie Norymberskim w 1946r., [24]. „...Powstanie Warszawskie w ogóle nie trafiło na norymberską wokandę” ([25], str. 716.)

PROCHY OFIAR.

W okresie od sierpnia 1944 r. do początku 1945 r. wymordowana dzielnica opustoszała. Po większości jej mieszkańców pozostały tylko prochy. W 1945 r. zaczęły się powroty nielicznych ocalałych mieszkańców Woli, a później poszukiwania śladów ofiar, oraz prace nad dokumentowaniem mordów. „W Warszawie przez długi czas trwały ponure ekshumacje i ponowne pogrzeby oraz - tam, gdzie to było możliwe - identyfikacja ciał zabitych” ([25], str. 601). „Uczestniczyłem w strasznym „pogrzebie Woli”, pogrzebie popiołów 40 tysięcy ludzi”, wspomina Władysław Bartoszewski, [31]. Ten pogrzeb prochów ofiar umieszczonych w 100 trumnach, po Mszy św. odprawionej w dniu 6.08.1946 r. w kościele Zbawiciela, przejechał przez Warszawę na cmentarz Powstańców Warszawy przy ul. Wolskiej Nr 174, gdzie prochy złożono do murowanej krypty [32], [33], [34].

Na cmentarzu Powstańców Warszawy teren przy ulicy Górczewskiej jest wymieniony w dwóch napisach jako miejsce „na Moczydle”, oraz jako „ul. Moczydło”. Występujące w drugim napisie określenie miejsca „ul. Górczewska” może dotyczyć również miejsc mordów przy tej ulicy poza terenem za wiaduktem kolejowym. Określenie miejsca „na Moczydle” było pierwotną nazwą terenu masowego mordu za wiaduktem kolejowym po obu stronach ul. Górczewskiej.

Pierwszy napis znajduje się za pomnikiem „Polegli Niepokonani”, pod północną ścianą cmentarza, na mało widocznej mogile:

„Ś.P. TU SPOCZYWAJĄ PROCHY POLAKÓW POMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW DN. 5 VIII 1944r. Z DOMÓW PRZY UL. GÓRCZEWSKIEJ 15, 26, 32 I WSZYSTKICH, KTÓRZY ZGINĘLI NA MOCZYDLE”.

Pod tablicą z tym napisem znajdują się dwie tablice z kilkudziesięcioma nazwiskami pomordowanych ludzi.

Drugi napis znajduje się przy pomniku „Polegli Niepokonani” na tablicy mosiężnej wmurowanej w bruk kurhanu, na którym stoi pomnik:

„W TYM MIEJSCU SPOCZYWAJĄ PROCHY PONAD 50 TYSIĘCY POLAKÓW, CYWILNYCH MIESZKAŃCÓW WARSZAWY, ORAZ ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ, POLEGŁYCH ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW PODCZAS POWSTANIA WARSZAWSKIEGO W SIERPNIU I WRZEŚNIU 1944r. 6 VIII 1946 R. ZŁOŻONO TU 117 TRUMIEN Z PROCHAMI OSÓB ZAMORDOWANYCH I SPALONYCH PRZYWIEZIONYCH MIĘDZY INNYMI Z SIEDZIBY GESTAPO W AL. SZUCHA, UL. WOLSKIEJ, UL. GÓRCZEWSKIEJ, PARKU SOWIŃSKIEGO, ZE SZPITALA ŚW. STANISŁAWA (FABRYKA FRANASZKA, UL. MOCZYDŁO, UL. MŁYNNARSKIEJ.”

W sześćdziesiątą rocznicę Powstania w 2004r. na Cmentarzu Powstańców Warszawy postawiono granitową tablicę z tekstem informacji, że spoczywa tam

... „OKOŁO 100 TYSIĘCY ZWŁOK I PROCHÓW LUDZKICH
CYWILNYCH MIESZKAŃCÓW STOLICY
ORAZ ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
I INNYCH FORMACJI ZBROJNYCH POLEGŁYCH W WALKACH

ZAMORDOWANYCH W MASOWYCH EGZEKUCJACH I SPALONYCH PODCZAS 63 DNI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.

ZWŁOKI I PROCHY POLEGLYCH EKSHUMOWANO I PRZENIESI-
NO NA TEN CMENTARZ Z RÓŻNYCH DZIELNIC WARSZAWY.
PIERWSZYCH POCHOWAŃ DOKONANO 30 LISTOPADA 1945 R.”

.....
„W LATACH 1946-1947 ORAZ W OKRESIE PÓŹNIEJSZYM
KONTYNUOWANO CHOWANIE SZCZĄTKÓW
EKSHUMOWANYCH Z RÓŻNYCH DZIELNIC STOLICY”.

Są to fragmenty obszerniejszego tekstu na tablicy.

INNE UPAMIĘTNIENIA MASOWEGO MORDU.

Obok Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc, na rogu ulic Płockiej i Górczewskiej, na głazie obok pomnika znajduje się tablica z napisem „PAMIĘCI PRACOWNIKÓW I CHORYCH SZPITALA WOLSKIEGO ROZSTRZELANYCH 5 SIERPNI 1944 ROKU” upamiętniająca mordowanie pracowników i chorych na terenie szpitala i na terenie masowego mordu przy ul. Górczewskiej.

Przy kościele redemptorystów pod wezwaniem św. Klemensa Dworzaka na ul. Karolkowej 49 znajduje się Plac Męczenników Warszawskiej Woli, [20], z drewnianym krzyżem i z figurą Najświętszej Maryi Panny otoczony ścianami z tablicami upamiętniającymi mordy dokonane na 50 tysiącach mieszkańców Woli podczas Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944r. Na jednej z tablic wymienione są między innymi miejsce męczeństwa na ul. Górczewskiej 52 i liczba 12 tysięcy zamordowanych na tym miejscu ludzi.

27 listopada 2004r. odślonięto u zbiegu alei Solidarności i ulicy Leszno pomnik pamięci ludności Woli wymordowanej podczas Powstania 1944r. Pomnik autorstwa Ryszarda Stryjeckiego jest granitową ścianą z dziesięcioma sylwetkami ludzkimi utworzonymi śladami kul na ścianie. Przednia strona pomnika jest zwieńczona gzymsem z napisem:

„PAMIĘCI 50 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW WOLI
ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW PODCZAS POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO 1944 R.”

Na gzymsie tylnej strony pomnika jest napis:

„MIESZKAŃCY WOLI ZAMORDOWANI W 1944 ROKU PODCZAS POWSTANIA WARSZAWSKIEGO”.

Pod tym napisem na tylnej stronie pomnika wyryto wykaz miejsc mordów na Woli, a wśród nich:

„GÓRCZEWSKA róg MOCZYDŁO ok. 12 000 OSÓB, w tym ok. 1000 osób ze Szpitala Wolskiego.”

Prezesem społecznego komitetu budowy tego pomnika był Lechosław Olejnicki.

ROCZNICOWE UROCZYSTOŚCI.

Każdego roku w dniu 5 sierpnia, w kaplicy Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc przy ul. Płockiej Nr 26 w Warszawie jest odprawiana o godz. 7:30 uroczysta Msza Św. w intencji pomordowanych, po czym o godz. 8:15 odbywa się Apel Poległych. Następnie zebrani przechodzą na miejsca pamięci, gdzie składają kwiaty i zapalają znicze, oraz wysłuchują przemówień świadków i władz Dzielnicy. Czynią to pod pomnikiem i krzyżem na miejscu masowego mordu przy ulicy Górczewskiej za wiaduktem kolejowym, oraz pod pomnikiem na rogu ulic Płockiej i Górczewskiej, upamiętniającym pracowników i chorych Szpitala Wolskiego rozstrzelanych 5 sierpnia 1944 r. Uroczystości te są organizowane przez zespół pracowników Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc.

Każdego roku tego samego dnia 5 sierpnia, zwykle o godzinie 17:00 na miejscu masowego mordu przy ulicy Górczewskiej za wiaduktem kolejowym przy pomniku i krzyżu odbywa się następna uroczystość, na której wygłaszane są przemówienia przedstawicieli kombatanatów i władz Dzielnicy Wola, zaciągane są warty honorowe Wojska, Harcerstwa i wielu organizacji patriotycznych, a zebrani składają kwiaty i zapalają znicze. Uroczystości te są organizowane przez Urząd Dzielnicy Wola.

HISTORIA TERENU MASOWEGO MORDU PRZY UL. GÓRCZEWSKIEJ.

Pierwszym znakiem pamięci miejsca masowego mordu na terenie przy ul. Górczewskiej był krzyż [1], [15], postawiony w okresie do marca 1946 r. w odległości ok. 70 m. w kierunku północno-zachodnim od środka wiaduktu kolejowego. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych krzyż ten został usunięty, a kilkadziesiąt metrów dalej na zachód ustawiono pomnik z napisem:

„MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ POLAKÓW POLEGŁYCH ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY. TU OD 5 DO 12 SIERPNI 1944r. W MASOWYCH EGZEKUCJACH LUDNOŚCI CYWILNEJ HITLEROWCY ROZSTRZELALI 12 000 POLAKÓW”.

Komentarzem do tego tekstu niech będą słowa Normana Daviesa, który w „Powstaniu'44” [25] napisał (str. 826): „Wszystkie niefortunne tablice z lat czterdziestych i pięćdziesiątych zasługiwały na to, żeby je usunąć”, oraz (str. 677): „Nigdzie nie podawano dokładnej informacji o tym, co się naprawdę wydarzyło. Z imienia i nazwiska można było wymieniać wrogów, ale nie patriotów. Nazwy „Armia Krajowa i „Powstanie Warszawskie” nie pojawiały się nigdy”.

Napis na pomniku był wielokrotnie uzupełniany dodatkowymi tekstami upamiętniającymi nazwiska ofiar. Teksty te po pewnym czasie zostawały usuwane. Dotychczas zachowały się na ścianach pomnika dwa następujące teksty uzupełnień:

„A WŚRÓD NICH CHORYCH I PERSONEL SZPITALA Z ULICY PŁOCKIEJ”, oraz

„NAJDROŻSZYM WERONIKOM MATCE I SIOSTRZE KU WIECZNEJ PAMIĘCI Stach Jabłoński” . Przed nazwiskiem jest znak Polski Walczącej, „Kotwica”.

W ciągu minionych lat teren masowego mordy przy ul. Górczewskiej był pusty, miejscami porośnięty dziko rosnącymi krzewami i drzewami.

W roku 2001 część terenu na północnej stronie ul. Górczewskiej w otoczeniu pomnika była zajmowana przez przedsiębiorstwo wykorzystujące go do celów magazynowych i parkingowych.

Od 2001 r. teren został wdzierżawiony na 30 lat, do roku 2030, firmie PHU ALKO [P1].

W 2003 r. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w związku z budową na placu obok pomnika salonu i serwisu samochodowego „Volvo”, zaakceptowała inwestorowi, PHU „ALKO”, projekt przeniesienia pomnika bliżej nasypu kolejowego, proponując też umieszczenie tam tablicy z opisem tragedii pomordowanych [P2]. Nie zostało to zrealizowane.

W 2003 r. Burmistrz Dzielnicy Wola Miasta Stołecznego Warszawy stwierdził, że nie widzi możliwości podjęcia działań w sprawie pomnika, oraz wyraził opinię, że koszty tablicy z opisem tragedii pomordowanych powinno ponieść PHU ALKO. Stwierdził ponadto, że Dzielnica nie była informowana o zamiarach przenosin pomnika [P3].

18 sierpnia 2003 r. Delegatura Biura Naczelnego Architekta Miasta Dzielnicy Wola wydała decyzję o pozwoleniu na budowę salonu sprzedaży wraz z serwisem samochodowym na terenie działki przy ulicy Górczewskiej róg Alei Prymasa Tysiąclecia z uwarunkowaniem o pozostawieniu dotychczasowej lokalizacji pomnika [P4].

W 2004r., w sześćdziesiątą rocznicę Powstania, wysiłkiem pracowników Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc, który dziedziczy tradycje Szpitala Wolskiego, postawiono przy pomniku dębowy krzyż. Krzyż poświęcił ksiądz infułat Majcher, były dziekan dekanatu Wolskiego.

Również w 2004 r., w „Powstaniu'44” Norman Davies napisał:

„Na progu XXI stulecia można mieć tylko jedną nadzieję: że pamięć Powstania z 1944 roku uda się należycie przechować” [25], str. 827.

Świadectwem należytej pamięci stał się ponownie krzyż bez słów.

W 2006 r. na terenie masowego mordu powstał budynek i parking Przedsiębiorstwa Handlowo Usługowego ALKO sięgający do granicy pomnika. W skarpie wykopu wykonanego przy pomniku dla parkingu odślonięto, a następnie bez upamiętnienia zasypano warstwę ciemniejszej ziemi, która była śladem zgłiszcz i popiołów prawdopodobnie po stosach spalonych ciał pomordowanych mieszkańców Woli.

SŁOWA PRAWDY.

Określenie „hitlerowcy” jest nieściśle. Mordercami na Woli byli Niemcy, oraz najemnicy z republik Związku Sowieckiego służący hitlerowcom w oddziałach niemieckiej organizacji państwowej SS (Schutzstaffeln), niemieckiej policji, oraz w oddziałach niemieckiego wojska (Wehrmacht). Niektóre oddziały zostały zorganizowane przez SS z młodych nieżonatych mężczyzn, oraz z kryminalistów.

Ludzie ci mordowali masowo bezbronnych Polaków w sposób zorganizowany, wykonując rozkazy swoich dowódców. Odrębnymi ich działaniami były spontaniczne barbarzyńskie okrucieństwa, gwałty i potworne morderstwa dokonywane na bezbronnych kobietach, dzieciach i mężczyznach.

Studia relacji świadków potwierdzają podział ogółu mordów w czasie Powstania Warszawskiego na mordy zorganizowane, charakteryzujące się wielką ilością ofiar, oraz na mordy spontaniczne, charakteryzujące się

barbarzyńskimi okrucieństwami. Były one możliwe tylko w warunkach przyzwolenia dowódców.

Dlatego nie należy używać określenia „hitlerowcy”.

Określenie „egzekucja” oznacza wykonanie wyroku śmierci na mocy obowiązującego prawa.

Polacy byli mordowani bez wyroku i bez prawa.

Dlatego nie należy używać określenia „egzekucja”.

OBECNY STAN TERENU.

Obecny stan terenu masowego mordu zaprzecza minimum ogólnie przyjętych światowych standardów. W 2006 r. teren został wykorzystany do handlu i serwisu samochodów. Pomnik został otoczony parkingiem samochodowym w sposób uniemożliwiający postawienie ścian pamięci na nazwiska ofiar. Tło pomnika w 2006 i w 2007 r. stanowiła ściana pawilonu handlowego z wielkoformatowymi afiszami reklamowymi samochodów, obrażającymi pamięć miejsca masowego mordu.

Na części terenu leżącej przy wiadukcie po przeciwnej, południowej stronie ul. Górczewskiej (dawniej róg ul. Górczewskiej i ul. Moczydło), tam, gdzie było jedno z miejsc masowego mordu i palenia ciał ofiar, brak jest jakiegokolwiek upamiętnienia, natomiast są instalowane duże afisze reklamowe.

Ofiary masowego mordu przy ul. Górczewskiej nadal pozostają bezimienne. Na terenie masowego mordu nie stworzono dotychczas możliwości upamiętnienia ich nazwisk.

Na terenie tym brak jest rzetelnej informacji dla Polaków i obcokrajowców o masowym mordzie. Miejsca masowego mordu nie są dokładnie określone i upamiętnione. Brak jest ochrony terenu przed wykorzystywaniem go do celów nie związanych z pamięcią męczeństwa. Według Ustawy z dnia 21 stycznia 1988r. o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa jedynym organem właściwym w sprawie trwałego upamiętnienia terenu masowego mordu i palenia ciał ofiar oraz uznania go za miejsce pamięci narodowej jest Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Zagospodarowanie w 2006 r. terenu masowego mordu do potrzeb handlu i serwisu samochodów jest profanacją ziemi, krwi i popiołów tysięcy ofiar, jest sprzeczne z ochroną pamięci męczeństwa bezbronnej ludności w czasie Powstania Warszawskiego oraz uniemożliwia doprowadzenie tego terenu do stanu zgodnego z minimum ogólnie przyjętych światowych standardów.

Obecny stan otoczenia skromnego upamiętnienia masowego mordu budzi obywatelski protest.

POŻĄDANY STAN TERENU.

Aktualny stan terenu jest negatywną odpowiedzią na wielokrotne, kilkuletnie apele do władz Warszawy i Dzielnicy Wola. Treść tych apeli, nadal aktualna, jest następująca.

Aby doprowadzić teren masowych mordów przy ul. Górczewskiej do stanu zgodnego z minimum ogólnie przyjętych światowych standardów, należy wykonać następujące działania.

Istniejący pomnik należy pozostawić na starym miejscu. Po lewej i prawej stronie pomnika należy ustawić po obu jego stronach frontem do ul. Górczewskiej dwie ściany pamięci o wymiarach 2x4 m służące do przytwierdzenia przez potomnych tabliczek z nazwiskami ofiar. Udokumentowane nazwiska niektórych ofiar zawiera „Rejestr miejsc i faktów zbrodni...”, [21].

Na ścianach tych należy również umieścić tablice z następującym tekstem w języku polskim i angielskim (do ewentualnej weryfikacji przez historyków).

TO JEST TEREN PAMIĘCI NARODOWEJ

To jest miejsce masowego mordu.

**Miejsce to było dawniej nazywane „Na Moczydło”,
a obecnie jest określane jako ul. Górczewska 52.**

**W dniach od 5 do 12 sierpnia 1944 roku
tu i w pobliżu tego miejsca zostało spędzonych,
ograbionych, krwawo zamęczonych i zastrzelonych
w odwecie za Powstanie Warszawskie
około 12 tysięcy bezbronnych mężczyzn,
oraz kobiet i dzieci z Woli.**

**Masowy, zorganizowany mord został wykonany
przez uzbrojone oddziały niemieckie
z Kampfgruppe Reinefarth i SS-Brigade Dirlewanger.**

**Ciała zamordowanych ludzi zostały tu spalone
na stosach przy wiadukcie kolejowym**

po obu stronach ul. Górczewskiej.

**Prochy zamordowanych ludzi zostały stąd zebrane
i złożone na cmentarzu Powstańców Warszawy
przy ul. Wolskiej 174/176.**

THE PLACE OF THE NATIONAL MEMORY

**This is the place of genocide.
This place is called “Górczewska 52”.**

**About 12,000 defenceless men, women and children
from Wola district of Warszawa
were gathered, fleeced, tormented and shot dead
here and in the vicinity of this place
between 5th and 12th of August 1944
in the retaliation of the Warsaw Rising.**

**The mass, organized slaughter was executed
by the armed German detachments
from Kampfgruppe Reinefarth and SS-Brigade Dirlewanger.**

**The bodies of murdered people were burned here
at the stakes near the railway viaduct
along both sides of Górczewska Street.**

**The ashes of murdered people
were transferred from this place
and buried at the Warsaw Insurgents Cemetery
situated in 174/176 Wolska Street.**

Teren na zachód od wiaduktu, po obu stronach ul. Górczewskiej aż do alei Prymasa Tysiąclecia należy nazwać „Skwer Rzezi Woli”, otoczyć ogrodzeniem chroniącym zieleń, założyć trawniki i ustawić tablicę z tekstem informacji o dokładnych miejscach masowego mordu i palenia ciał ofiar po obu stronach ul. Górczewskiej oraz o miejscu starego krzyża. Miejsca te należy upamiętnić przynajmniej głazami, jeśli nie ma pieniędzy na stosowne znaki.

Należy wprowadzić ochronę tego terenu przed zmianami zagospodarowania w celach nie związanych z ochroną pamięci męczeństwa, jako terenu pamięci narodowej.

Należy zorganizować ciągłą opiekę nad tym terenem.

APEL.

Obywatelski apel o doprowadzenie terenu masowych mordów przy ul. Górczewskiej do stanu zgodnego z minimum ogólnie przyjętych światowych standardów, skierowałem w latach 2003 i 2004 kilkakrotnie między innymi do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, do Prezydentów Warszawy, do Burmistrza Woli, oraz do wszystkich Radnych Dzielnicy Wola [19].

Tekst tego opisu jest również apelem do wszystkich Czytelników o działania i współpracę dla zachowania czci ofiar i pamięci pokoleń.

BIEŻĄCE PUBLIKACJE W ŚRODKACH PRZEKAZU.

„Rzeczpospolita”, dn. 31 lipca – 1 sierpnia 2004 r. Dodatek Specjany Nr 3. Artykuł Tomasza Stańczyka „Zbrodnia na ludności cywilnej. Wolskie Inferno”. Artykuł ten został przedrukowany w broszurze „Pamięć powstania'44”, wydanej przez „Rzeczpospolitą” i Muzeum Powstania Warszawskiego.

„Rzeczpospolita” dn. 7 sierpnia, 2006 r., artykuł „Samochody zasłonią pomnik. Okrojona pamięć”.

„Życie Warszawy” – „Warszawa” dn. 7 sierpnia 2006 r. artykuł Andrzeja Antosika „Zamiast pomnika będzie autosalon”.

W sierpniu 2006 r. TVP 3 nadała w programie lokalnym migawkę z fragmentem rozmowy ze świadkiem masowego mordu, Eugeniuszem Trepczyńskim.

W Internecie można znaleźć niektóre informacje o mordzie przy Górczewskiej na stronach Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego (www.sppw1944.org), oraz Urzędu Dzielnicy Wola (www.wola.waw.pl).

Na stronach Muzeum Powstania Warszawskiego w dziale Archiwum Historii Mówionej znajduje się relacja Eugeniusza Trepczyńskiego o jego przeżyciach w dniu 5 sierpnia 1944r..

17 i 23 maja, oraz 7 czerwca 2008 r. ukazał się w „Rzeczpospolitej” cykl artykułów, komentarzy i wywiadów [37], dotyczących zbrodni i bezkarności żołnierzy oddziałów Dirlewangera w związku z odkryciem przez Muzeum Powstania Warszawskiego list żołnierzy tych oddziałów.

WYKAZ ŹRÓDEŁ.

- [1]. Zeznanie ks. Bernarda Filipiuka, str. 38-44, „Egzekucje na Woli”, plan przy str. 76, [w:] S. Datner, K. Leszczyński, *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku*. Wyd. I. MON, 1962 r.
- [2]. Zeznanie Stefanii Jadwigi Woźnickiej [w:] *Zbrodnie okupanta...*, *op. cit.*, str. 43.
- [3]. Protokół przesłuchania świadka Konrada Goliana w Sądzie Okręgowym w Warszawie w dn. 20.05.1946 r., oryginał w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej, sygnatura teczek 132, str. 27-31.
- [4]. Relacja Konrada Goliana z 14.03.1946 r., kopia w B.U. I A. D. I.P.N., Zbiór „Z”, sygnatura 1199. Oryginał w posiadaniu M.G.
- [5]. Relacja Jana Napiórkowskiego [w:] *Szpital dobrej Woli* J. Zieliński, oprac., Czytelnik 1990 r., str. 178.
- [6]. A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944*. I.W. PAX, 1964 r., str. 70-76, 118.
- [7]. Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, *Zburzenie Warszawy*. AWIR Katowice, 1946 r.
- [8]. J. K. Zawodny, *Powstanie Warszawskie w walce i w dyplomacji*. PWN 1994 r., str. 70.
- [9]. J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*. KiW 1984.
- [10]. A. Przygoński, *Powstanie Warszawskie w sierpniu 1944r.* T. 1. PWN, 1980.
- [11]. M. Kledzik, *Kim byli sprawcy rzezi na Woli i na Ochocie*. Gazeta Wyborcza, 1.08.90r.
- [12]. Zeznanie Mieczysława Miniewskiego [w:] *Zbrodnie okupanta...*, *op. cit.*, str. 252 p. 19.
- [13]. Pismo Zarządu Miejskiego w Warszawie z 17.03.1947 r. [w:] *Zbrodnie okupanta...*, *op. cit.* str. 288.
- [14]. *Plan Miasta Stołecznego Warszawy*, Zarząd Miejski w Mieście

- Stołecznym Warszawie, Dział Regulacji i Pomiarów, 1935r.
[w]: *Warszawa, jaka była* J. Kasprzycki, oprac. Alfa 1984r.
- [15]. *Szpital dobrej Woli, op. cit.* Fotografia krzyża przy str. 257.
z Archiwum Biblioteki Naukowej Instytutu Gruźlicy.
- [16]. Tadeusz Sawicki, *Rozkaz: zdtawić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim.* Bellona, 2001.
- [17]. Andrzej Krzysztof Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Powstanie Warszawskie 1944.* Wydawnictwo Sejmowe 1994.
- [18]. Edward Serwański, Irena Trawińska, oprac. *Zbrodnia niemiecka w Warszawie.* Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań, 1946 r.
- [19]. Pisma M.G. do Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy z dn. 12.08.03r., do Przewodniczącego i 2 Członków ROPWiM z dn. 24.11.03r., do Sekretarza ROPWiM i do Burmistrza Dzielnicy Wola M. Stoł. Warszawy z dn. 12.01.04r., oraz do wszystkich Radnych Dzielnicy Wola z dn. 7.10.04r.
- [20]. Maryla Puternicka. *Przewodnik po dzielnicy Wola.* Wyd. AMG WiP. W-wa 2003r.
- [21]. Maja Motyl, Stanisław Rutkowski, *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Powstanie Warszawskie I VIII - 2 X 1944.* Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Instytut Pamięci Narodowej. Warszawa 1994r.
- [22]. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, T. VI., wyd. w 1951r. Ministerstwo Sprawiedliwości.
- [23]. Joanna K. M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944r.* Czytelnik 1989 r., str. 47.
- [24]. Norman Davies. *Wywiad.* „Rzeczpospolita“ Nr 178, 31.07.04r.
- [25]. Norman Davies. *Powstanie '44.* Znak, 2004r.
- [26]. Marek Getter, *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim,* Biuletyn IPN, Nr 8-9, 2004 r.
- [27]. Krzysztof Komorowski. *Bitwa o Warszawę '44. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego.* Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa, 2004 r.
- [28]. Eugeniusz Trepczyński. *Cudowne ocalenie.* Relacja świadka. Warszawa, 5.06.2006 r. Kopia relacji w posiadaniu M.G.
- [29]. Jarosław W. Gdański. *Zapomniani żołnierze Hitlera.* DE FACTO, Warszawa 2005 r.
- [30]. Tekst na tablicy na Placu Męczenników przy kościele redemptorystów na ul. Karolkowej 49 w Warszawie.

- [31]. Michał Komar. *Władysław Bartoszewski. Wywiad rzeka*. Świat Książki, 2006 r., str. 151.
- [32]. (b), (Władysław Bartoszewski) - „Pogrzeb, jakiego nie zna świat. Sto trumien prochów ludzkich z GISZ-u i Woli”. „Gazeta Ludowa” Nr 207, 31.07.1946 r.
- [33]. Nekrolog z informacją o Mszy św. w kościele Zbawiciela i o pogrzebie Prochów Męczenników Polskich. „Gazeta Ludowa” Nr 212, 5.08.1946 r.
- [34]. (bart.), (Władysław Bartoszewski) - „Sto trumien z prochami męczenników. Wstrząsające sceny na cmentarzu wolskim”. „Gazeta Ludowa” Nr 215, 8.08.1946 r.
- [35] Jan Zieliński. Kartki z historii. „Pneumologia i Alergologia Polska”, 2006; 74: 431-434.
- [36] Eugeniusz Trepczyński. Cudowne ocalenie. „Pneumologia i Alergologia Polska”, 2006; 74: 440-442.
- [37] „Rzeczpospolita”. 17.05 „Kaci Warszawy żyją, czy zostaną osądzeni? 23.05 „Kaci Woli będą ścigani”, 7.06.08r. „Ścigając dirlewangerowców, oprawców Warszawy”. Cykl artykułów, wywiadów i komentarzy.
- [P1]. Pismo Burmistrza Dzielnicy Wola Miasta Stołecznego Warszawy do M. G. Nr WKU /0717/187/06 z dn. 22.05.06 r.
- [P2]. Pismo Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa do Burmistrza Dzielnicy Wola Miasta Stołecznego Warszawy Nr R-IV/2061/421/2003 z dn. 6.08.2003 r.
- [P3]. Pismo Burmistrza Dzielnicy Wola Miasta Stołecznego Warszawy do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Nr. WKU/0717/185/03 z września 2003 r.
- [P4]. Pismo Burmistrza Dzielnicy Wola Miasta Stołecznego Warszawy do M.G. Nr WKU/0717/381/2005 z dn. 20.09.05 r.

Koniec tekstu. Oprac. Maciej Grączewski w lipcu 2008 r.

Autor prosi Czytelników o wszelkie uwagi, poprawki i uzupełnienia do powyższego tekstu. e-mail: almagra@op.pl